

o. Jacek Romanek OFMCap

ASCEZA CHRZEŚCIJAŃSKA ELEMENTEM KSZTAŁTOWANIA WRAŻLIWOŚCI MIŁOSIERDZIA

Już w starożytnym Kościele kładziono mocny akcent na praktykowanie miłosierdzia zarówno przez duchownych, jak i wiernych świeckich. Uważano, że dzieła miłosierdzia należą do podstawowych obowiązków każdego chrześcijanina realizującego ewangeliczny styl życia Jezusa Chrystusa. W Piśmie Świętym Bóg objawia się człowiekowi jako miłosierny. Święty Paweł Apostoł w Liście do Efezjan pisze o Bogu bogatym w miłosierdzie (por. Ef 2,4). Ucieleśnieniem tej miłosiernej miłości Boga, wyłaniającej się z kart Nowego Testamentu, jest sam Jezus Chrystus będący „obliczem Ojca”, który jest „Ojcem miłosierdzia i źródłem wszelkiej pociechy” (por. 2 Kor 1,3). Syn Boży przez swoje słowa i czyny wobec cierpiących i ubogich objawiał największy przymiot Stwórcy. Pierwszym aktem miłosierdzia Boga było stworzenie świata i człowieka. Drugim zaś możliwość zbawienia w Jezusie Chrystusie, które dokonało się przez całkowite wyniszczenie w Jego męce i śmierć, osiągając swoją pełnię w zmartwychwstaniu. Przejawem miłosierdzia Boga są także sakramenty, przez które Bóg udziela swoich łask, odpuszcza grzechy, oczyszczając ludzkie dusze. Sam Chrystus zaprasza do czynienia miłosierdzia, mówiąc: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Jako kapłani – szafarze sakramentów świętych, głoszący słowo Boże, powołani do uświęcania Ludu Bożego – jesteśmy wezwani do naśladowania Mistrza z Nazaretu, upodabniając się do Niego w sposobie myślenia i działania. W ten nurt miłosierdzia wpisuje się modlitwa wstawiennicza, jałmużna oraz post. W niniejszym artyku-

le chciałbym zwrócić uwagę na kwestię ascezy chrześcijańskiej w kontekście miłosierdzia otrzymywanego i przekazywanego, mającego charakter ofiary, umartwienia zewnętrznego i wewnętrznego, wyrzeczenia pomagającego w nawróceniu serca w celu przeciwdziałania złym tendencjom, prowadzenia życia zgodnego z wolą Bożą, a w konsekwencji pozwalającego wydać owoce w postaci osobistej świętości.

Zaproszeni przez Chrystusa do bycia Jego „szczególnym narzędziem” na ziemi w kapłaństwie służebnym jako dobrzy pasterze, którzy karmią wiernych słowem Bożym i Eucharystią oraz prowadzą ich przez kierownictwo duchowe, konieczna jest osobista troska o życie duchowe. Jednym z istotnych elementów w tym procesie jest duch ofiary, często utożsamiany z umartwieniem i życiem ascetycznym. Ofiara połączona bowiem z modlitwą stanowi dwa aspekty tej samej rzeczywistości w drodze człowieka ku Bogu. Modlitwa niezawierająca w sobie tego ascetycznego dążenia nie byłaby modlitwą, ale jakimś odehrwaniem od życia, bezpłodnym rozmyślanie. Nieoparta zaś o wysiłek ofiary i wyrzeczenia się samego siebie stopniowo traci na wartości, aż w końcu przestaje istnieć. Wysiłek ascetyczny w modlitwie znajduje zaś swe źródło siły i swój prawdziwy kierunek. Umartwienie pozbawione modlitwy staje się tylko egocentrycznym doskonaleniem samego siebie, a więc przestaje być chrześcijańskie. Jest więc rzeczą nieodzowną, aby te dwa elementy były ze sobą związane i stanowiły nierozdzielny całość. Dlatego aby prowadzić wiernych do Boga pełnego miłosierdzia, nie może zabraknąć w formacji kapłańskiej ducha ofiary, wyrzeczenia, umartwienia. Ogólnie rzecz ujmując – ascezy chrześcijańskiej, która jest nieodzownym elementem wzrostu życia duchowego.

Obecnie problematyka odnosząca się do umartwienia w życiu chrześcijanina, a zwłaszcza kapłanów i osób konsekrowanych, wydaje się być marginalizowana w Kościele katolickim. Stąd też warto ukazać jego rangę w procesie uświęcenia siebie oraz

Ludu Bożego m.in. przez podanie definicji umartwienia, a także jego celu. Umartwienie jest zatem czynem ascetycznym polegającym na wyrzeczeniu się z motywów religijnych rzeczy dobrej z miłości do Boga i bliźniego, ćwiczenia woli oraz przywiązania do wartości. Umartwienie porządkuje myśli człowieka, język, zmysły, ciało, pragnienia, dążenia. Przez grzech pierworodny i grzechy osobiste człowiek stał się buntownikiem wobec Boga. Ten bunt i nieposłuszeństwo usadowiło się w nim na wszystkich szczeblach jego istoty, we wszystkich jego władzach i przejawia się w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich jego uczynkach. Owo nieposłuszeństwo przejawia się przede wszystkim przez szukanie zaspokojenia swych pożądań w sposób niezgodny z wolą Bożą. Jednak może też przejawiać się w braku energii i wysiłku do spełniania tego, czego Bóg żąda.

Zadaniem umartwienia jest wyleczenie, naprostowanie człowieka na wszystkich jego poziomach „od góry do dołu” przez przeciwdziałanie tendencjom złym i stopniowe podporządkowanie duszy i ciała posłuszeństwu łaski, by uczynić go wolnym wewnątrz. Z tego punktu widzenia z umartwienia wynika zasada, że jest ono z natury swej uniwersalne. To znaczy, że obejmuje ono całego człowieka i wszystkie przejawy jego życia duchowego i cielesnego, porządkując i poddając je łasce, oraz przywraca ład utracony przez grzech. Chrześcijanin przez ascezę może dążyć nie tylko do przywrócenia ładu w swojej istocie, ale też do zadośćuczynienia za swoje dawne winy przez zadawanie sobie dodatkowego umartwienia albo dążenia do pełniejszej wolności przez całkowite oderwanie się od *mysterium iniquitatis*. Szczególnie dziś, kiedy dostrzegamy, że umartwienie, które jest kluczowym elementem ascezy, zostało w dużej mierze zaniedbane, potrzeba powrotu do tego środka uświęcającego i otwierającego na wrażliwość miłosierdzia.

W dzisiejszych czasach – począwszy od stanu duchownego, przez osoby konsekrowane aż po wiernych świeckich – nadmiernie lekceważy się umartwienie zewnętrzne. Laksystyczne

podejście do tego zagadnienia prowadzi do zanikania praktyki umartwienia w ogóle, co powoduje wielką szkodę dla uświęcenia człowieka. Trzeba wychowywać, a więc umartwiać całego człowieka, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Ojcowie pustyni praktykowali bardzo surowe umartwienie zewnętrzne, przywiązując do niego duże znaczenie. Wymagali w tym względzie wiele od samych siebie oraz od swych uczniów. Panował wśród nich duch pewnego atletyzmu ascetycznego, co z kolei wpływało na tężyznę duchową pierwotnego Kościoła. Obecne pokolenie chrześcijan nie dostrzega w umartwieniu formy wynagradzania i pokuty za popełniane grzechy. Wystarczy spojrzeć, jak wygląda dziś w Kościele praktyka Wielkiego Postu. Według papieża Benedykta XVI zaniedbanie w Kościele praktyki pokutnej Wielkiego Postu spowoduje degenerację duchową, a nawet i fizyczną człowieka, co już jest dostrzegalne zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej. Szerzy się tam praktyczny ateizm, relatywizm moralny, zeświecczenie społeczeństwa, czego wynikiem są kościoły przerobione na muzea czy puby, preferowanie homoseksualizmu, aborcji, eutanazji, eksperymentów na ludzkich embrionach. Warto przypomnieć orędzie fatimskie Maryi w setną rocznicę objawień, nawołujące do pokuty i wynagradzania za grzechy. Stąd też m.in. wynika konieczność praktykowania ascezy przez kapłanów w różnych wymiarach życia w celu osobistego uświęcenia i podwyższenia jakości życia duchowego oraz owocności posługi duszpasterskiej wynikającej z sakramentu święceń. Wskazywanie jej znaczenia wiernym – czy to w konfesjonale, czy też przy okazji rozmowy duchowej – stanowi swoisty środek wprowadzający ład w życie wewnętrzne oraz dyspozycję poddania się woli Bożej.

Rodzą się jednak pytania: Jakie umartwienia możemy praktykować w naszym życiu? Jak je zastosować, aby przynosiły owoce nawrócenia i polepszenia jakości naszego życia w relacji z Bogiem? W świecie nastawionym na permanentny odbiór informacji, na obraz, na hałas, na dogadanie swoim rządcom cielesnym, na ciągle odbieranie różnych bodźców z zewnątrz – na pierwszy

plan wysuwa się umartwienie zmysłów: wzroku, słuchu, smaku, jak również umartwienie języka. Ta forma umartwienia ma wartość leczącą sferę zmysłów z zupełnym bezpieczeństwem dla zdrowia człowieka. Zaiste nikt jeszcze nie umarł ani nie zachorował od umartwienia swej ciekawości widzenia i słyszenia albo od umartwienia swego gadulstwa, a pożytek z tego wielki i głęboko duchowy, bo duch ludzki zamykając okna zmysłów, przez które wylewa się na zewnątrz, skupia się w sobie, znajdując wiele światła i mocy. To umartwienie jest szczególnie zalecane osobom duchownym, gdyż powoduje o wiele bliższy związek z życiem wewnętrznym oraz uciszenie duszy, umożliwiając bliskie obcowanie z Bogiem. We współczesnym świecie, gdzie tak łatwo wszystko jest dostępne, począwszy od artykułów spożywczych, przez środki audiowizualne, aż po różnego rodzaju uciechy cielesne, również polecaną i skuteczną formą umartwienia jest postawa stałej czujności, aby sobie w niczym nie dogodzić, bo człowiek wciąż czegoś pragnie. Trzeba zachować umiar. Jest to zasada tzw. złotego środka, którą praktykowali ojcowie Kościoła. Czujność sumienia dostrzega zaś te poruszenia pragnień w różnych kierunkach, które rodzą się w człowieku. Raz by się chciało coś powiedzieć, innym razem czegoś dowiedzieć, zająć wygodniejszą pozycję, coś zjeść albo się rozgrzać, albo puścić wodze swym myślom, albo przerwać uciążliwą pracę. Zasadą tego umartwienia jest nie dogodzić sobie w niczym i tych pragnień nie spełniać, chyba że ich realizacja jest obiektywnie potrzebna ze względu na zaistniałe okoliczności. Dobrze jest więc zwrócić uwagę na mnóstwo okazji, jakie każdy dzień przynosi, aby nie dogadzać sobie, ale przewycieżyć się w małych rzeczach, choćby w ujęciu sobie jedzenia, słodczy, oglądania telewizji, serfowania w Internecie czy zachowaniu milczenia. Trzeba też zaakcentować stwierdzenie, że aby umartwienie przyniosło oczekiwany owoc, musi być ono czynione z wytrwałością. W dziedzinie umartwienia realizuje się zasada mówiąca, że o wiele więcej osiąga się przez czyny małe, ale wytrwale spełniane z miłością wśród szarych okoliczności życia,

niż przez czyny wielkie, sporadyczne i bez ciągłości. Jednocześnie muszą być to umartwienia, które uderzają najtrafniej w to, co w naszym charakterze i w naszym postępowaniu najbardziej się łasce Bożej i jej żądaniom sprzeciwia. Na ogół wiemy, co należy czynić, często jednak nie chcemy zbyt dobrze wiedzieć, aby móc uciec od tego umartwienia, które zawsze jest dotkliwe.

Jednym z ważnych umartwień w życiu kapłana i zakonnika jest ład i dyscyplina osobista. Warunki zewnętrzne nie sprzyjają praktykowaniu ładu i postawie dyscypliny nie tylko w życiu młodzieży, ludzi dorosłych i starszych, ale też osób duchownych i zakonnych. W przypadku zakonników i kapłanów sporządzony wcześniej plan dnia ulega zmianie w zależności od fantazji i własnego widzimisie. Nie wstają rano na modlitwy, odmawiają liturgię godzin pod koniec dnia, nie praktykują medytacji, posiłki spożywają nieregularnie, robią to, do czego w danej chwili mają natchnienie, a potem zarywają noce na pośpieszne kończenie zaniedbanych obowiązków. Często cały ten nieład nie wynika z konieczności zewnętrznych: typu posługi duszpasterskiej, pracy w szkole i na uczelni, ale nieładu wewnętrznego i braku dyscypliny osobistej, związanej z nieregularnością dnia. Warto przytoczyć wypowiedź benedyktyna bł. Placyda Riccardi (1844-1915), w której nadmienił, że znakomitym umartwieniem jest obowiązek, jeżeli do głębi zrozumie się jego wymagania i usiłuje im sprostać. Albowiem poważne i odpowiedzialne podejście do obowiązku zmusi człowieka do bardzo surowego życia na co dzień. Wprowadzenie jednak w swoje życie braku ładu i dyscypliny osobistej niszczy wewnętrznego człowieka, jego zdrowie, umysł, zdolności oraz życie duchowe. Brak planu dnia zazwyczaj działa rozpraszająco i osłabiająco na wolę człowieka, wprowadza nieład w życie zewnętrzne i wewnętrzne, prowadząc niejednokrotnie do popełniania grzechów. Z tymi zastrzeżeniami można powiedzieć, że plan dnia jest cennym narzędziem ascetycznym dla wzmocnienia naszej woli, ześrodkowania naszych wysiłków na rzeczach sensownych, uchronienia się od chwiejności, złudzeń i straty czasu. Plan dnia będzie speł-

niał swoje zadanie ascetyczne, jeżeli będzie wiernie wypełniany. W obecnych warunkach czasowych bezplanowa gospodarka czasem prowadzi zazwyczaj do zaniedbania życia duchowego, co może być powodem upadku, a w konsekwencji odejścia od realizacji Bożego powołania.

Podsumowując, należy stwierdzić, że praktykowanie umartwienia w różnych jego formach jest nieodłącznym elementem ascezy życia chrześcijańskiego. Jest ono naśladowaniem Chrystusa, który wyniszczając siebie przez kenozę, pragnie całkowicie podporządkować się Ojcu, objawiając światu miłosierdzie Boga. Praktykowanie umartwienia dotyczy zarówno osób duchownych, zakonnych, jak i wiernych świeckich. Powoduje ono wzrost życia duchowego w postaci wrażliwości na grzech, zapobiega jego popełnianiu, sprzyja działaniu łaski i wzrostowi wrażliwości na ubóstwo duchowe i materialne bliźniego oraz przyczynia się do rozwoju cnót. Daje też możliwość wprowadzenia ładu i uporządkowania życia wewnętrznego w poddaniu się woli Bożej. W konsekwencji rodzi osobistą świętość, zwiększając przez to jakość i owocność naszej posługi jako osób poświęconych Bogu przez przyjęcie święceń czy profesję rad ewangelicznych, a także wiernych świeckich.